

# NOWY DZIENNIK

W Y D A N I E

10

W I E C Z O R N E

## Zydostwo węgierskie w walce z ustawami antyżydowskimi

Praga, 4. 5. ZAT. „Lidove Noviny“ donoszą z Budapesztu: „Daje się zauważyć cichy ale bardzo zdyscyplinowany odpór Żydów przeciwko projektom ustaw antyżydowskich. Żydzi dobrowolnie zrezygnowali ze wszelkich rozrywek, nie uczęszczają do kawiarni, restauracji, kin i teatrów. Ten nastrój depresji nie zmienił się też po wezwaniu gminy żydowskiej w Budapeszcie, aby zaniechać oporu. Żydzi kontynuują swój bierny opór, a w wielu wypadkach zaniechali również palenia tytoniu. Kilka wielkich przedsiębiorstw żydowskich oświadczyło, że nie usunie

swych żydowskich pracowników, jeśli zaś przedsiębiorstwa te znajdują się w sytuacji przymu-

sowej, wówczas ześrodkują swą produkcję w krajach, gdzie posiadają filie.

## Niemieckie miliony na agitację antyżydowską na Węgrzech

Budapeszt, 4. 5. ZAT. Ostatnio wzmożła się bardzo agitacja antyżydowska na Węgrzech. Węgierska partia nazistyczna uruchomiła nowy lokal w centrum Budapesztu. Gwałtowną agitację antysemitką rozwijano też w związku z 1 maja. Wzrosła liczebnie prasa nazistyczna. Obok głównego organu tej partii „Uj

Nepszawa“ ukazują się tygodniki jak: „Palotai Kurir“, „Oesszertartas“, „Nemzeti Front“ i „Nemzeti Figyelo“. Wyjaśniła się też tajemnica, skąd płyną fundusze potrzebne na uruchomienie tak rozległej akcji propagandowej. Jak donoszą, z źródeł niemieckich wyasygnowano na ten cel 9 milionów marek.

## Dekrety gospodarcze Daladiera -- przyjęte z rozczarowaniem

Paryż 4. 5. Prasa paryska przyjęła dekrety gospodarcze z pewnym rozczarowaniem. Na ogół podkreśla się, że jedynym konkretnym postanowieniem jest natychmiastowa podwyżka podatków o 4 miliardy franków, której towarzyszy obietnica rządu zwiększenia wydajności pracy robotników i przekonanie, że nie powtórzą się nowe konflikty społeczne. Jakkolwiek prasa umiarkowana z jednej strony wyraża zadowolenie, iż rząd Daladiera nie wszedł, wzorem rządu Bluma, na drogę radykalnych rozstrzygnięć, to z drugiej strony panuje zdziwienie, iż zdobyto się jedynie na tak ograniczony wysiłek.

Decyzje rządu, oświadcza prawnik „Le Jour“ daleko odbiegają od tego, czego oczekiwało społeczeństwo.

Pierwsza transza dekretów gospodarczych oświadcza „Epoque“, nie przynosi żadnych zasadniczych zarządzeń, któreby mogły od-

budować finanse francuskie.

Prasa lewicowa jak socjalistyczny „Populaire“ lub organ generalnej konfederacji pracy „Le Peuple“ wyraża ubolewanie, twierdząc, iż odnieśli zwycięstwo w łonie rządu zwolennicy konserwatywnych poglądów gospodarczych.

Znamiennym jest, że zarządzenia gospodar-

cze rządu nie wzbudziły również zadowolenia wśród kół giełdowych. Giełda paryska zareagowała na nie pewną zniżką rent i papierów państwowych, a przede wszystkim dalszą zniżką franka, przy jednoczesnej wyższej wszystkich akcji zagranicznych oraz tych papierów francuskich, które są gwarantowane w obcych walutach.

### Krwawe starcie na Jamajce

London, 3. 5. (R). Reuter donosi z Kingston na Jamajce, że policjanci, którzy udali się na podmiejskie plantacje w celu aresztowania przewodców strajku, zostali zaatakowani przez tłum, złożony z tysiąca strajkujących. Policjanci zostali zmuszeni do użycia broni. Czterech strajkujących zostało zabitych, 7-miu rannych. Strajkujący padpalili plantację na przestrzeni około 1500 akrów.

### Wysiedlenie dwóch oficerów z Portugalii

Lizbona, 3. 5. (R). Rada ministrów postanowiła wysiedlić pułkownika-pilota Portela, atache wojskowego Portugalii w Paryżu i płk. Guimaraes. Decyzja rady ministrów zapadła po stwierdzeniu, że obaj ci oficerowie prowadzili akcję wywrotową.

# ZAMIAST SUDETÓW KOLONIE

## Charakterystyczne wynurzenia dyplomaty niemieckiego na temat programu ekspansji Trzeciej Rzeszy

Przedstawiciel „Nowej Rzeczypospolitej“ w Londynie miał sposobność zetknięcia się z jednym z wybitnych członków ambasady niemieckiej w Londynie, podczas przyjęcia w pewnym arystokratycznym salonie, mieszczącym się w okolicach Hyde Parku. Po dłuższej wymianie obustronnych grzeczności i obojętnej rozmowie na tematy ogólne, zaryzykował pytanie:

— Czy pan byłby mi skłonny udzielić wyjaśnień, czy akcja Henleina w razie odmowy rządu czeskiego może spowodować interwencję Rzeszy w obronie praw mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji?

— Drogi panie — brzmiała odpowiedź — wie pan przecież tak samo dobrze jak i ja, że Henlein nie jest ambasadorem Rzeszy, ani kanclerza. Występuje on tylko w swym własnym imieniu, co zresztą niedwuznacznie podkreślała nasza prasa.

— Lecz — nacierałem dalej, pisze korespondent „N. Rz.“ — zaangażowanie się rządu brytyjskiego w rolę mediatora w sporze, dowodzi, że sprawa sudecka staje się zagadnieniem międzynarodowym, które przekroczyło już granice Czechosłowacji i jej wewnętrznego układu sił.

— Istotnie — odparł dyplomata — przyznaję, że dla nas Niemców, kwestia sudecka nie była nigdy, nie jest i nie może być wyłącznie zagadnieniem wewnętrznym Czechosłowacji. Miliony Niemców sudeckich mają prawo żądać od rządu Rzeszy takiej samej ochrony, jakiej w pewnym momencie zażądali Niemcy austriaccy. Zgodził się pan, że nie możemy patrzeć obojętnie na czechizację naszych braci tuż przy naszych granicach.

— A więc — wojna, czy jakiś nowy „Anschluss“?

Dyplomata uważnie zapalał cygaro.

— Dlaczego zaraz wojna? — Nie ma państwa bardziej zainteresowanego w utrzymaniu pokoju w Europie, jak Niemcy. Co zaś do „Anschlussu“... Historia powtarza się wprawdzie, ale nigdy w tak krótkich odstępach czasu.

— W takim razie zgodzi się pan, że trudno zrozumieć atak prasy niemieckiej na Czechosłowację, wystąpienie Henleina i deklarację oficjalnych organów Rzeszy. Przecież ofensywa antyczeska zepchnęła na plan drugi nawet zagadnienie kolonialne.

— Któż to panu powiedział? — zapytał żywo dyplomata niemiecki — zagadnienie kolonialne jest dla nas zawsze na pierwszym planie. Naród niemiecki dusi się w obecnych granicach, dusi się bez surowców, dusi się bez rynków kolonialnych, dokąd mógłby eksportować nadmiar swej produkcji.

To zagadnienie jest dla nas najważniejsze, ważniejsze nawet od sprawy sudeckiej.

— Sądząc ze słów pańskich, rząd Rzeszy skłonny jest połączyć obie te sprawy?

— Nie jestem upoważniony do oświadczenia, co myśli rząd Rzeszy, lub co zamierza zrobić — brzmiała odpowiedź — sądzą tylko osobście, podkreślam — że jest to moje prywatne zdanie, iż uciśniona mniejszość niemiecka w Sudetach chętnie by przeniosła się na terytorium Rzeszy. Przypuszczam, że rząd czeski z ulgą powitałby takie rozwiązanie. Niestety Rzesza nie jest w stanie w obecnych swych granicach i przy obecnym swym przyroście, przyjąć choćby jednego Niemca z zagranicy.

— Przyznanie Niemcom kolonii rozwiązałoby tę sprawę?

— Zdefiniował to pan zupełnie trafnie — energicznie potwierdził dyplomata — ale rozwiązanie problemu po tej linii nie leży w tej chwili w możliwościach Rzeszy. Klucz sytuacji znajduje się w rękach Anglii.

— A więc zwrot Kamerunu i Kongo? — niemiecka Afryka Wschodnia?

— Pociąg posuwać się aż tak daleko — uśmiechnął się mój rozmówca — powiedzmy

raczej — nie przeszkadzanie, życzliwe poparcie w zrealizowaniu pewnej naszej dawnej koncepcji przedwojennej. Niemcy nie chcą nikomu odbierać. Mają natomiast dobre prawo nabycia za gotówkę obszarów kolonialnych, któreby inne państwo chętnie im odstąpiło.

— Czy mówi pan może o Angoli, o której kupno od Portugalii pertraktowały swego czasu Niemcy? Wątpliwe, czy Portugalia zaakceptuje dziś tę ofertę.

— Portugalia, drogi panie — uśmiechnął się mój rozmówca — zrobi to, co zaleci jej Anglia. Nie zapominajmy, że już przed wojną zresztą, transakcja była prawie że na ukończeniu.

— Nie zapominajmy również i o tym — dodałem żartobliwie — że Angola, to brama wypadowa do Kongo belgijskiego. Coś w rodzaju Erytrei czy Somali wobec Abisynii.

Niemiecki dyplomata powstał z fotelu.

— Posuwa się pan zbyt daleko, łaskawy panie — rzekł sucho. — Unosi pana fantazja, nie mówiłem nic o ataku na Kongo belgijskie z naszej ewentualnej przyszłej bazy w Angoli.

\* \* \*

Rozmowa ta jest niezwykle charakterystyczna, rzuca ona światło na kulisy ostatnich posunięć Trzeciej Rzeszy. Jest po za tym potwierdzeniem krążących od dawna w sferach politycznych Londynu i Paryża pogłosek, że rozdymanie sprawy sudeckiej jest Niemcom potrzebne dla wytargowania od Anglii terenów kolonialnych.

Panuje ogólne przekonanie, że przy odpowiednim nacisku, wykorzystując angielskie dążności utrzymania za wszelką cenę pokoju w Europie — zamiar ten uda im się urzeczywistnić.

## Bezczelna propaganda hitlerowska w Belgii

Bruksela 4. 5. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu parlamentu belgijskiego poseł socjalistyczny z Antwerpii Willem Eeckelers zgłosił następującą interpelację do premiera: W Antwerpii pismo pt. „Patrie et Travail” lansuje apel na rzecz hitlerowskich Wielkich Niemiec oraz „duszy niemieckiej Flandrii”. Pismo występuje gwałtownie przeciwko „imperialistycznej, kapitalistycznej i żydowskiej Anglii” która w Transwalu haniebnie potraktowała

żony i dzieci Burów. Pismo propaguje hasła:

„Heute Oesterreich, morgen Flandern”.

„Ein Volk, ein Reich, ein Führer”.

„Heil Hitler”.

W interpelacji premier proszony jest o udzielenie odpowiedzi, jakie kroki poczynione przeciwko tej haniebnej agitacji, która stała się nadużycie wolności prasy.

## Rozwiązanie antysemickiej organizacji nazistycznej w Bułgarii

Sofia, 4. 5. ŻAT. Władze rozwiązały krancowo - nacjonalistyczną organizację prof. Kondratieva p. n. „Bojownicy o lepszą przyszłość”, która kopiowała dokładnie wzory nazistyczne. Organizacja ta rozwijała ostatnio ożywioną działalność, połączoną z wielką hecą żydożerczą, która spowodowała szereg incydentów.

Dysponowała ona też znacznymi środkami pieniężnymi. Ostatnio członkowie tej organizacji wtargnęli na zebranie, na którym znany biolog prof. Popow referował przeciwko teorii rasowej. Archiwa i wszystkie materiały tej organizacji zostały skonfiskowane. Dochodzenie trwa.

## Usunięcie wybitnych uczonych z uniwersytetów austriackich

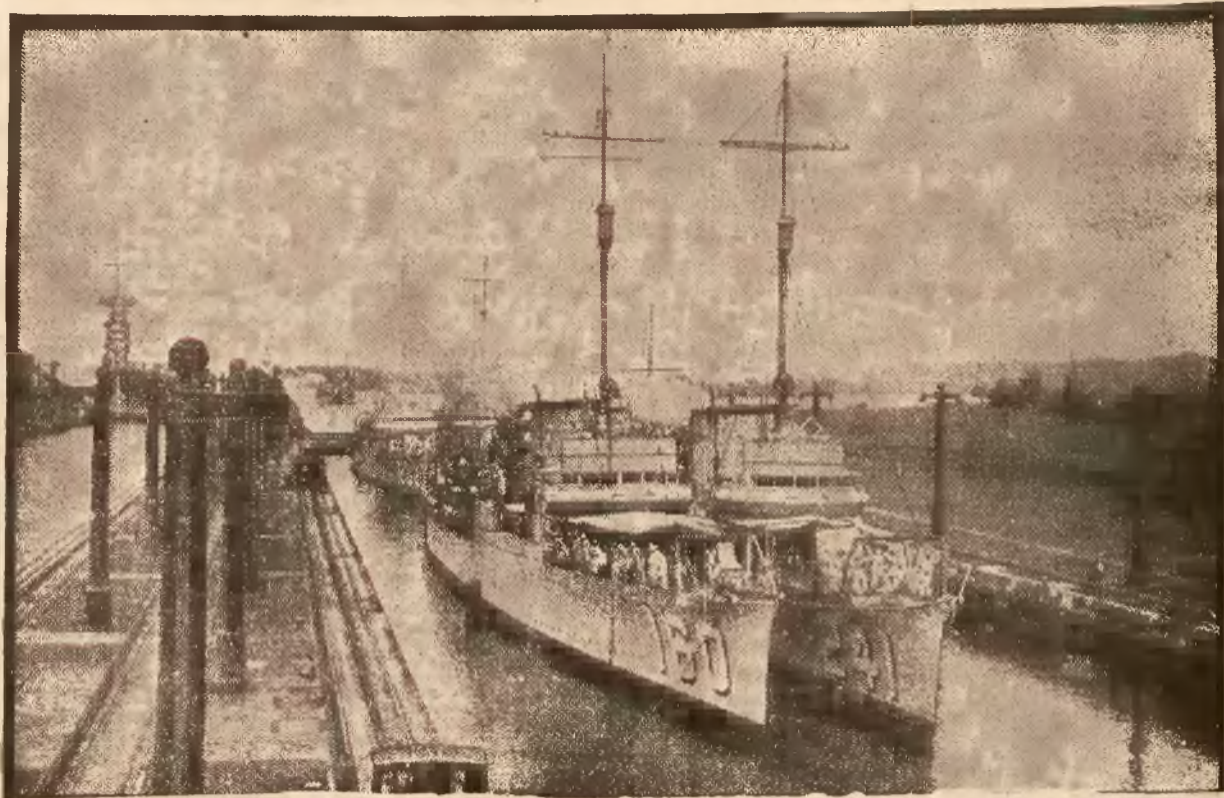
Wiedeń, 4. 5. PAT. WA ustrii zawieszono w czynnościach trzech profesorów uniwersytetów w Wiedniu i w Grazu. Są nimi prof. Józef Weninger, antropolog, prof. Wiktor Hess, fizyk, laureat nagrody Nobla, profesor uniwersytetu w Grazu. Przyczyną usunięcia tych profesorów ma być żydowskie pochodzenie ich żon. Usunięty został również prof. Bendorff, fizyk, profesor uniwersytetu w Grazu. Przyczyną usunięcia tego profesora mają być wątpliwości co do pochodzenia.

## Spór w Norwegii w sprawie uczonego austriackiego

Sztokholm, 4. 5. (ŻAT) W prasie norweskiej toczy się spór o prawa pobytu w kraju znanego wiedeńskiego psychoanalityka Wilhelma Reicha, który od pewnego czasu prowadzi w Norwegii badania naukowe. Część prasy domaga się nieprzedłużania prawa pobytu Reicha, reszta zaś toczy walkę o umożliwienie mu dalszego pobytu w Norwegii. Gorący artykuł w tej sprawie zamieścił w piśmie „Tidens togu” wybitny uczyony norweski prof. Harald Schjelderup — który podkreśla, że aczkolwiek jest przeciwnikiem kierunku seksualno-psychologicznego — jaki reprezentuje Reich, to jednak nie neguje jego zasług dla ogólnej psychologii. Dlatego też stanowczo jest przeciwny ograniczaniu pobytu jego w Norwegii. W polemice tej zabrali głos wybitni pisarze, artyści itd.

## Rozbudowa kanału Panamskiego

Rząd Stanów Zjednoczonych postanowił przystąpić w najbliższym czasie do znacznej rozbudowy kanału Panamskiego kosztem 200 milionów dolarów. Powzięty pierwotnie zamiar budowy nowego kanału przez terytorium Nikaragui został zaniechany. Na zdjęciu naszym okręty wojenne U. S. A. przechodzą przez kanał Panamski.



### Jeszcze jeden dygnitarz sowiecki w niełasce

Moskwa, 4. 5. Pogłoski o usunięciu Bielowa ze stanowiska dowódcy białoruskiego okręgu wojennego potwierdzają się. Miejsce Bielowa zajął dowódca korpusu Kowalow, który w dniu 1 maja przyjmował dekadę w Minsku. Przypomnieć należy, że Bielow został wybrany na deputowanego do rady związku z borysowskiego okręgu wyborczego. Według pogłosek, którym brak oficjalnego potwierdzenia, Bielow jest aresztowany.

### Aresztowanie Adolfa Warszawskiego w Moskwie

Warszawa, 4. 5. (A.) W warszawskich kołach socjalistycznych wielkie wrażenie wywarła wiadomość z Moskwy, że został tam aresztowany Adolf Warszawski, znany pod pseudonimem Warski. Był on przed laty jednym z twórców Stronnictwa S. P. K. P. L. (Socjaldemokratyczna Partia Królestwa Polskiego i Litwy), oraz znanym teoretykiem socjalizmu. W swoim czasie Warszawski przybył do Rosji, gdzie współpracował z Bucharinem, Leninem i Trockim. Obecnie uznano go za trockistę i osadzono w więzieniu. Równocześnie nadeszła wiadomość o sprowadzeniu z Syberii do Rosji zesłanych tam przed 12 laty mienszewików. M. in. wśród sprowadzonych znajduje się szereg osób pochodzących z Polski jak Ewa Branda, Sergiusz Leberbaum i inni.

### Antyżydowskie uchwały, okraszane „etycznymi” frazesami

Warszawa, 4. 5. (A.) Odbłyło się tu walne zebranie zrzeszenia aplikantów adwokatów. Na zebraniu tym, na którym rej wodziła grupa O. N. R., przyjęto uchwałę, że należy usunąć Żydów z adwokatury. Uchwała ta jest okraszona rozmaitymi frazesami o tym że stanowisko adwokata wymaga wysokich walorów etycznych, specjalnego zrozumienia całości interesów państwa itd.

### Doc. Cywiński w szpitalu

Warszawa, 4. 5. (A.) Na mocy decyzji władz więziennych, został docent Cywiński skazany na 3 lata więzienia, przewieziony do szpitala przy więzieniu Mokotowskim. Jak wiadomo, proces Cywińskiego w drugiej instancji odbędzie się 2 czerwca.

## Ostabilizację franka na niższym poziomie

Londyn, 4. 5. W Waszyngtonie odbywały się wczoraj ważne narady w ramach trójporozumienia monetarnego. W naradach tych, odbywających się pod przewodnictwem amerykańskiego ministra skarbu Morgenthau'a, brali również udział ambasador francuski Saint Quentin i radca finansowy ambasady brytyjskiej Bewley. Aczkolwiek treść narad trzymaną jest w tajemnicy, powszechnie utrzymu-

ją, że narady te poświęcone były dyskusji na temat waluty francuskiej. Rząd francuski zwrócić się miał do obu swych partnerów w ramach porozumienia monetarnego o zgodę na stabilizację franka na niższym, niż dotychczas poziomie. Według pogłosek londyńskich, mowa jest o kursie 175 franków za 1 funta sterlinga.

## Rozbudowa lotnictwa Francji

Paryż, 4. 5. (PAT) Minister lotnictwa Guy la Chambre udzielił prasie wywiadu na temat działalności swego resortu. Opracowano plan produkcji samolotów na okres lat 1938—1940. Gdyby projektowaną ilość władze wojskowe uznały za zbyt małą — przewidziane są zakupy zagranicą. Od chwili objęcia urzędowania przez obecnego ministra, ministerstwo lotnic-

stwa udzieliło przemysłowi zamówień na 1600 milionów franków.

Poza tym dla lotnictwa cywilnego zamówiono dwa 60-tonowe wodnosamoloty, które będą kursowały na linii północno-transatlantycznej. Ponadto rząd popiera lotnictwo turystyczne i sportowe. Jest ono zorganizowane w 133 oddziałach prowincjonalnych.

### Oswojona wilczyca rozszarpała dziecko

Warszawa, 4. 5. (A.) Widownią niezwykle tragicznego wypadku stała się osada Czaplowizna pod Warszawą. Zona inżyniera pracującego w jednej z instytucji państwowych Warszawy p. Rozalia Wodzicka otrzymała przed 3 laty z kresów szczenię wilcze, które szybko zaaklimatyzowało się, nie zdradzając krwiożerczych instynktów. Wczoraj podczas spaceru wilczę nagle zerwało smycz i rzuciło się na idącego ulicą 6-letniego Jana Majaka, synka sąsiadów Wodzickich. Wilczyca przewróciła chłopca i wbiła kły w ciało dziecka. Chłopca przewieziono do Warszawy, gdzie zmarł w szpitalu.

### Katastrofa samochodowa

Poznań 4. 5. Z Barcina donoszą o katastrofie samochodowej, jaka wydarzyła się onegdaj po południu w pobliżu majątku Młodocin. Zdążający z Barcina do Znina samochód ciężarowy, załadowany beczkami od piwa, wpadł z niestwierdzonej na razie przyczyny na drzewo i rozbił się doszczętnie. Szofer samochodu Wiśniewski, poniósł śmierć na miejscu. Siedzący obok niego robotnik, Mokracki siłą zderzenia wyrzucony został przez okno kabiny szoferskiej do przydrożnego rowu i odniósł ciężkie obrażenia.

### Losowanie pożyczki inwestycyjnej

Warszawa, 4. 5. (A) Jutro odbędzie się ciągnięcie 3% pożyczki inwestycyjnej. Główna wygrana wynosi pół miliona złotych, następna 125 tysięcy, a dalsze dwie po 50 tysięcy złotych. Ogółem jest do rozlosowania 2 i pół miliona złotych.

### Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 4. 5. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116, Zyrardów 58—59, Węgiel 29, Ostrowieckie 56, Cukier 35, Starachowice 37 3/4, Lilpop 73 1/2. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 83 1/4, 3 proc. inwestycyjna II em. 82 1/4, 5 proc. konwersyjna 69 3/4—70, 4 pół proc. wewn. 65, 4 proc. konsolidacyjna 68 1/4. Tendencja utrzymana.

### Dozbrojenie U. S. A. na morzu

Waszyngton, 4. 5. PAT. Senat uchwalił 56 głosami przeciwko 28 projekt ustawy o dozbrojeniu na morzu, który obecnie powoła do izby reprezentantów z powodu poprawek wniesionych przez senat.

# Męczeństwo Hansa Littena

W poważnym tygodniku angielskim „The New Statesman and Nation“ z dn. 10 marca 1938 r. znajdujemy artykuł W. Arnolda-Forstera p. t. „Hans Litten.“

Oto jeszcze jedna historia bohaterstwa w dobie terroru — historia dr Hansa Littena, który niedawno „powiesił się“ w obozie koncentracyjnym w Dachau.

(Być może, że nie macie już ochoty na czytanie jeszcze jednego opisu na ten ponury temat. Przeczytajcie jednak ten lakoniczny raport, albowiem mówi on nie tylko o śmierci człowieka odwagi, ale także o życiu tych Niemiec, które zamilkły a mimo to są aresztowane i wyniszczane).

Młody adwokat Hans Litten był człowiekiem wysoce wykształconym — ojciec jego piastował katedrę prawa na uniwersytecie w Królewcu. Litten nie był komunistą ani nie należał do żadnej partii politycznej. Jest rzeczą znaną, iż publicznie krytykował nader ostro komunizm. W niespokojnych latach przed dojściem Hitlera do władzy, gdy między narodowcami socjalistami a socjalistami dochodziło do starć i bójek. Litten był czynny jako adwokat broniący w procesach socjalistów i komunistów. Występował on w procesach cywilnych w sprawie odszkodowań dla rodzin robotników zabitych lub rannych przez nazistów. W pewnym procesie w marcu 1931 r. zadawał on pytanie samemu Hitlerowi celem dowiedzenia, że akty gwałtu stanowiły składową część programu partii. Hitler zaprzeczył tej tezie, przysięgając iż partia jego trzyma się ściśle linii legalnej. Zaprzeczył on tym samym odmiennym zeznaniem złożonym przez Goebbelsa i towarzyszy.

Zaraz następnego dnia po pożarze Reichstagu z końcem 1933 r., Litten został aresztowany podczas wielkiej obławy zorganizowanej przez Goeringa i odesłany do więzienia w Szpandawie bez procesu, wyroku ani podania powodów uwięzienia. Stamtąd został zabrany wraz z Erichem Mühsamem i szeregiem innych do obozu koncentracyjnego w Sonnenburgu. W drodze został pobity w okropny sposób; w o-

bozie zmaltretowano go na dokładkę tak że życie jego wisiało na włosku. Dn. 21 kwietnia komisarz partyjny, zwiedzający obóz, zdobył się na akt odwagi i litości: nakazał przetransportowanie Littena z powrotem do Szpandawy. Mam przed sobą zaprzysiężony raport o stanie, w jakim znajdował się wtedy Litten; wzrok adwokata, słuch i pamięć uległy uszkodzeniu i zakłóceniu — na ciele jego widniały niezliczone rany.

Z końcem czerwca 1933 r. w więzieniu zjawiała się Gestapo celem przesłuchania go. Zagrożono mu, że „historia się powtórzy“ i że „pewnie jeszcze pamięta przyjemności z Sonnenburga.“ Żądano od niego, ażeby „zeznał“, iż jeden z jego klientów, którego udało mu się obronić w słynnym procesie w Felsenbeck w r. 1932 i w którego niewinność święcie wierzył, jest winny. Obawiając się, że załamanie się w torturach, Litten napisał list do Gestapo, w którym odwoływał zgóry to wszystko co mógłby potem stwierdzić zmuszony męczarniami. Dn. 10 sierpnia siepacze Gestapo wrócili do Szpandawy, zabrali Littena do Berlina i tam go skatowali. W dwa dni potem prasa berlińska doniosła, że „Litten przyznał się do współpracy w procesie w Felsenbeck.“ Litten usiłował przenieść z więzienia protest: — „Oskarżenie jest kłamstwem, zostało wymuszone. Odwołuję wszystko“. Napisał list do Gestapo i do prokuratora, odrzucając całe wymuszone „zeznanie“, poczem przeciął sobie żyły i zażył truciznę w zamiarze samobójczym. Uratowano go od śmierci.

W październiku przeniesiono go do obozu koncentracyjnego w Brandenburgu. Chociaż Litten był chory i wycieńczony, skatowano go raz jeszcze. Otrzymał także ranę od bagnetu. W lutym 1934 r. został przeniesiony do obozu w Papenburgu, gdzie zaprzęgnięto go do ciężkiej roboty na torfowiskach. Litten zemdleł, i wagonik kolejki transportującej torf przejechał go. Doznał złamania nogi i ciężkiego zranienia obu ud. Gdy w sierpniu dostał się do obozu w Lichtenburgu, był dalej jeszcze kaleką i cierpiał straszne bóle.

W r. 1936 — po szeregu apelów dokonanych przez wybitne osobistości w Anglii — warunki uległy zmianie na lepsze. Pozwolono mu na czytanie książek i korespondencję. Ale pod koniec r. 1937 maltretowanie rozpoczęło się nowo. Zabrano mu książki, gazety i wszystkie papiery. Przyjaciele Littena zaczęli żywić obawy, że teraz zmusi się nieszczęśnika do popełnienia samobójstwa w osławionym i groźnym Dachau, dokąd go przeniesiono.

Apele angielskie do rządu Rzeszy zawierały memoriały podpisane przez adwokatów i sędziów. Akcentowały one, że obowiązkiem adwokata jest zachować tajemnicę adwokacką. Czyniono wszelkie wysiłki — posyłano delegatów do Niemiec, ażeby przedstawili oni prośbę o łaskę i żeby uwolniono Littena. Wreszcie z końcem r. 1937 postanowiono ogłosić w Anglii fakty, dotyczące martyrologii Littena, w nadziei, że zdemaskowanie tych machinacji uratuje mu życie. Zredagowano memoriał, ale w ostatniej chwili powstrzymano jego publikację, czekając na wynik interwencji, przedsięwziętej u ambasadora Rzeszy w Londynie Ribbentropa. Dalsza zwłoka, potem stanowcza odmowa. Wobec tego postanowiono ogłosić protest. Zanim jednak oddano tekst do druku, nadeszła wieść o śmierci Littena w Dachau. Władze obozu w Dachau stwierdziły lakonicznie, że „się powiesił.“

Wielu więźniów w tym strasznym obozie powiesiło się — zostali do tego zmuszeni, zaszczeni. Komunistyczny poseł do Reichstagu Beimler, który zbiegł z Dachau w jesieni r. 1933, opisał jak to on i jego towarzysze słyszeli codziennie to samo: powtarzano im wkrótce, że powinni jak najszybciej się powiesić. Dawano im paski rzemienne „na zachętę“ albo sztuki płótna. Codziennie bito ich bykowiec przez pół godziny.

W świecie, w którym pewne prawa istnieją dalej ponad prawami państwa, imię Littena tak jak nazwisko pastora Niemoellera wspomniane będzie ze wzruszeniem.

## Prezydent Roosevelt a milionerzy amerykańscy

Jest rzeczą jeszcze niepewną, czy Roosevelt będzie po raz trzeci kandydował na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jak wiadomo taki „third term“ nie jest sprzeczny z konstytucją, ale sprzeciwia się tradycji, do której Amerykanin jest bardzo przywiązany, tak, że tylko człowiek bardzo popularny, cieszący się miłością wszystkich warstw społeczeństwa amerykańskiego może sobie na coś podobnego pozwolić.

Ze prezydent rozważa jednak możliwości takiego „third term“, wynika chociażby z tego, że wszczął już kroki, które podejmują wszyscy prezydenci przed swą ponowną kandydaturą — rozpoczął olbrzymią propagandę, dba gorliwie o popularność i pojednał się ze swymi wrogami.

Ustawy o minimum płac i maksimum dnia roboczego nie zdołał wprowadzić jeszcze teraz w zupełności przeprowadzić, ale klasa robotnicza mimo agitacji przywódcy związków zawodowych Lewisa jest mu w gruncie rzeczy życzliwa, a Roosevelt może liczyć na jej poparcie. Inaczej sprawa się przedstawia z ludźmi bogatymi, zwłaszcza z grupą milionerów, której przywódcą jest Ford, zacięty wróg prezydenta od chwili proklamowania „new deal“.

A teraz prasa amerykańska przynosi sensacyjną wiadomość o przyjęciu w Białym Domu, na które zaproszono 17 najwybitniejszych potentatów gospodarczych Stanów Zjednoczonych i na którym proklamowano „nową erę współpracy między rządem a światem gospodarczym“ Warto zacytować listę gości, na której znajdują się kilku milionerów o sławie światowej, a najmniej znany z nich szczyty się majątkiem, który ostro określić można jedynym i sta-

dmiu zerami. A więc gośćmi prezydenta byli mr. Henry Ford z Detroit, mr. Owen D. Young, prezydent General Electric Co. mr. Winthrop Aldrich, prezydent Chase National Banku, mr. Sidney, Mc Allister, prezydent International Harvester Co., mr. Alfred Aiken, prezydent New York Life Insurance Co., mr. Charles Cannon, prezydent Cannon Mills Co., mr. Walter Cummings, prezydent Continental Illinois National Bank and Trust Co., mr. Frederic Ecker, prezydent Metropolitan Life Insurance Co., mr. John Franklin, prezydent Internationale Mercantile Co., mr. Robert Hanes, prezydent Wachowa Bank and Trust Co., mr. Robert Wood Johnson, prezydent Johnson and Johnson Co., mr. Tomasz Parkinson, prezydent Equitable Life Assurance Co., mr. William Potter, prezydent Guaranty Trust, mr. Clay Williams, prezydent Reynolds Tobacco, mr. Clarence Woolley, prezydent American Radiator Corporation, mr. Robert Cabell, prezydent Armour and Co., mr. Edward Duffield, prezydent Prudential Insurance Co.

Po lunchu wręczono prezydentowi Rooseveltowi pismo, podpisane przez wyżej wymienionych gości, którzy obowiązują się popierać politykę gospodarczą prezydenta. Czytamy w tym piśmie, że prezydent przyznał prawo do słusznego zysku i że rząd uważa za swe zadanie bronić i popierać tendencje do zdrowego życia gospodarczego.

Jak więc widzimy prezydent Roosevelt nie chce polegać tylko na truście mózgow. lecz szuka też poparcia trustu finansjery...

## Napady bojówkarzy endeckich na zebranie Stronnictwa Pracy

Onegdaj odbyło się zebranie organizacyjne Stronnictwa Pracy we Wrześni. Na zebranie, które było zwołane za zaproszeniami przybyło około 250 uczestników członków i sympatyków Stronnictwa Pracy. Na zebranie to usiłowała wtargnąć za pomocą sfalszowanych zaproszeń bojówka Str. Narodowego w liczbie 40-stu. Gdy jednak straż porządkowa rozpoznała sfalszowane zaproszenia i bojówki na salę nie wpuściła, wtedy bojówkarze próbowali utorować sobie wejście na salę za pomocą broni, lecz straż porządkowa zajęła wobec napastników zdecydowaną postawę. W 2 godziny później, gdy obrady na sali miały się ku końcowi, bojówka wdarszy się tylnym wejściem na podwórze zaczęła rzucać przez okno na salę obrad głowy pastewnej brukwi. Gdy straż porządkowa wybiegła na podwórze, by napastników odpedzić ci zbiegli.

## Przez pomyłkę zamordował towarzysza

Sąd Okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu rozpatrywał sprawę głośnego bandyty, Aleksandra Wojdygi z Węgrzynowa pow. włoszczowskiego.

Wojdyga wraz z Bolesławem Dłużniakiem włamali się do mieszkania zamożnego gospodarza, Wojciecha Wiślaka w Łanach Średnich (Olkuskie) w celach rabunkowych. Przebudzeni hałasem domownicy stawili bandytom opór, przy czym syn Wiślaka stoczył walkę z Dłużniakiem. Wojdyga, chcąc uwolnić towarzysza z opresji strzelił do Wiślaka, lecz zamiast niego trafił śmiertelnie bandytę Dłużniaka, który wkrótce zmarł.

Za napad Wojdyga skazany został na 2 lata więzienia, a za zabójstwo swego towarzysza bezterminowe więzienie.

P. G. WODEHOUSE

# POD GAZEM

Autoryzowany przekład  
H. Bukowskiej

## Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była naręczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zasypia. W nocy zjawia się Józio w roli Reggi'ego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

41)

Gdyby to była druga godzina po północy, nie zwracałbym na to wcale uwagi, przyjąłbym bowiem za pewnik, że ktoś z sąsiadów urządzi przyjęcie, jak to jest w zwyczaju w Hollywood. Ale o tak wczesnej porze przyjęcie było wykluczone. Jeżeli zaś nie przyjęcie, to co? zapytałem sam siebie.

W mgnieniu oka skoczyłem do okna i wyjrzałem. Widziałem ogród i część marmurowego basenu pływackiego, ale dalszy widok zasłaniała mi pergola, obrosła winem. Krzyki pochodziły z miejsca leżącego poza zasięgiem mojego wzroku. Na razie więc krzycząca kobieta była dla mnie tylko głosem, niczym więcej. Gdyby mnie wzięto w krzyżowy ogień pytań co do jej osoby, mógłbym co najwyżej powiedzieć, że miała zdrowe płuca.

Ale już następna chwila dostarczyła mi bardziej szczegółowych danych. Z poza zakrętu basenu wybiegła galopem panna Brinkmeyer, a tuż za nią pędziła postać ubrana w spokojny popielaty garnitur. A gdy światło wieczorne padło na nogi tej postaci, zauważyłem, że są zakończone niebieskawymi skarpetkami i zamszowymi trzewikami.

Nie przypuszczam, żeby wielu ludziom dane było stać w oknie pierwszego piętra i przypatrywać się samemu sobie, gonącemu kobietę w średnim wieku dookoła basenu do pływania. Mogę stwierdzić na podstawie najautentyczniejszych źródeł, że uczucie to jest dziwnie nieprzyjemne.

Wyznaję, że mnie zatknęło. Mimo to jednak sytuacja była wybitnie interesująca. Wobec moich naprężonych stosunków z panną Brinkmeyer, która od chwili wystąpienia mojego w obecnej roli dała mi się poznać wyłącznie ze swej najciemniejszej, nieujmującej strony, szczerze bawiłem się tą sceną. Do tego stopnia, że żalowałem, gdy ścigająca się para zniknęła mi znów z oczu na zakręcie.

A gdy po chwili usłyszałem plusk ciężkiego przedmiotu, upadającego w wodę, kląłem w żywy kamień. Miałem bardzo przykre uczucie, że właśnie ominęło mnie emocjonujące widowisko.

Ale na domiar tego wszystkiego przyszły inne myśli, szczególnie zaś refleksje, że jeżeli rzeczywiście panna Brinkmeyer wpadła do sadzawki, to niebawem przyleci do swego pokoju, aby zmienić ubranie na suche. Ciągle jeszcze nie miałem pewności co do tych żab, ale nie mogłem pozostawać dłużej w jej sypialni, dla prowadzenia dalszych poszukiwań. Może miałem już zebrany komplet, a może i nie, ale nawet w tym drugim wypadku musiałem zmykać, dopóki odwrót był jeszcze możliwy.

Dojście do tego wniosku zabrało mi kilka minut, ale gdy się raz zdecydowałem, wykonałem postanowienie bez zwłoki. Powie-

działem już, że moja sypialnia była od pokoju panny Brinkmeyer przedzielona tylko jednym jeszcze pokojem. Więc wskoczyłem do niej, jak królik do nory.

Dopiero gdy się znalazłem bezpiecznie u siebie, moje usilne starania w kierunku rozwiązania żabiego problemu, zostały uwiecznione pomyślnym skutkiem. Przypomniałem sobie teraz. Miałem pierwotnie osiem żab. A teraz miałem ich sześć. Dwie brakujące posadziłem w pantoflach mojej gospodyni, gdzie prawdopodobnie dotychczas siedziały.

## ROZDZIAŁ XVIII.

Odkrycie to zepsuło mi nieco zdrową radość, jaką odczułem na myśl, że panna Brinkmeyer wpadła do basenu. Zrozumiałem, że wytworzyła się skomplikowana i bardzo trudna sytuacja. Było już za późno, żeby pozbierać wszystkie żaby w jej pokoju. Ale pozostać bezczynnym i pozwolić wypadkom potoczyć się ich własnym rozpędem, musiało nieuchronnie doprowadzić do bardzo nieprzyjemnych konsekwencji. Nie był to bowiem jeden z wypadków, w których można się wykręcić słaniem formalnego przeproszenia.

Decyzja, jaką drogę najlepiej wybrać, nie była łatwa, więc ciągle jeszcze wyśllałem swój spryt i rozmyślałem ze zmarszczonymi brwiami, gdy wszedł filipiński służący.

— Przepraszam... tak... panicz... niewątpliwie przyjąć...

Chociaż byłem, jak to mówią, zapędzony w kozł róg, ciekawość przemogła chwilowo duchową moją rozterkę.

— Proszę mi powiedzieć, — zapytałem, — czy pan tak niezdarnie mówi, bo pan inaczej nie potrafi, czy też jest pan jednym z tych aktorów charakterystycznych, od których rol się w tym domu?

Wówczas zrzucił maskę.

— Naturalnie, — powiedział swoim niewyraźnym amerykańskim slangiem. — Całkiem dobrze to panicz wypenetrował. Grywam w komediach i w patetycznych melodramatach. Spodziewam się któregoś dnia złapać starego w jakimś kącie, gdy nie będzie mógł mi się wymknąć. Wtedy otworzę huraganowy ogień w postaci dialogu regionalnego z żoną. To weźmie pana Brinkmeyera, który podpisze ze mną kontrakt szybciej, niż chórzystka potrafi zmieścić porcję kawioru. My tam, na dole, w suterynach prawie wszyscy jesteśmy zawodowymi aktorami.

— Właśnie o tym słyszałem. Słuchaj pan, — dodałem, bo jeszcze niezupełnie wyzbyłem się nadziei, — nie widziałeś pan gdzie Chaffincha?

— O, jego nie ma.

— Wiem, że go nie ma. Myślałem, że może wrócił.

— Nie wrócił. Odszedł ze wszystkim. Zatelefonował mi ze stacji przed godziną, zawiadamiając, że podjął niespodzianie spadek po bogatym wuju w Australii i natychmiast wyjeżdża do Nowego Jorku. Ten miał szczęście!

Teraz już nawet wszelki ślad nadziei, jaki mógł pozostać w moim sercu, rozwiął się bezpowrotnie. W świetle tej informacji, pochodzącej z pierwszej ręki, wszelki optymizm byłby zgoła niemożliwy i bezsensowny. Moja intuicja nie zawiodła mnie. Spryciarz już teraz znajdował się w drodze do Nowego Jorku. Jęknąłem cicho i rozgorączkowaną dłonią przegarnąłem swoje loki.

Przekonałem się, że być Józkiem Cooley'em przedstawiało jedną przynajmniej korzyść; nigdy nie miałem czasu martwić się długo jedną rzeczą, bo właśnie gdy człek dobrze już w sobie to zmartwienie rozrobił, zdarzało się coś jeszcze gorszego, więc trzeba było przeweksliować i zacząć się martwić na świeżo.

— Niechże panicz idzie, nic nie pomoże, — rzekł Filipinczyk.

— Co pan powiedziałeś?

— Stara kazała zawołać panicza.

W tej chwili przestałem się martwić z powodu podłego postępku Chaffincha. Do reszty wyszedłem z kontenansu.

— Ona chce mnie widzieć?

— Nie inaczej.

— Czy mówiła w jakim celu?

— Nie.

# Germańskie „nigdy nie zapomnę“

## Kilka dat z przeszłości na spotkanie dwóch dyktatorów

W chwili, gdy kanclerz Hitler z manifestacyjną serdecznością ściska dłoń Mussoliniego, gdy wśród wspaniałych uroczystości wódz Wielkiej Rzeszy robi przegląd potęgi militarnej swego politycznego przyjaciela, gdy wkrótce jeszcze raz świat usłyszy o trwałości i solidności osi Berlin — Rzym, — przerzucmy szybko stronicie historii ostatnich lat kilkudziesięciu i zrobmy przegląd prawie półwiekowej przyjaźni włosko - niemieckiej, zakończonej w drugim roku wojny światowej... we wrogich sobie okopach.

### Trójprzymierze

Rok 1871. Francja zdruzgotana przegraną wojną z Prusami. Cesarz Wilhelm I wysłał do cara Aleksandra II dziękczynną depechę:

„Prusy nigdy nie zapomną swego długu wdzięczności wobec Rosji, która swą nieinterwencją w wojnie naszej z Francją przyczyniła się do nierozszerzenia się konfliktu. Bądźcie błogosławieni przez Boga. Wilhelm I.“

Słowa te są pierwszym aktem trójporozumienia austriacko - rosyjsko - niemieckiego, które jednak już po kilku latach, wskutek sprzecznych interesów Austrii i Rosji na Bałkanach, rozpada się. Rosja się wycofuje — Włochy pragną zająć jej miejsce.

Rok 1882. Niezadowolone, izolowane Włochy, pokrzywdzone traktatem Berlińskim źle widziane we Francji, która nadto kładzie rękę na Tunisie — szukają przyjaciół, podpory, ratunku... Na zaproszenie Niemiec przystępują do Trójprzymierza.

### Od rozczarowania do zachwyty

Interes nie jest dla Włochów najlepszy. Żołnierz włoski może być potrzebny Niemcom i Austrii w ewentualnej wojnie z Francją lub Rosją, natomiast Włochy, przez nikogo nie zagrożone nie bardzo mogą się spodziewać odpowiedniej rekompensaty. Ponadto, niezbyt to przyjemna przyjaźń z Austrią, dotychczasowym wrogiem, który zabrał włoskie terytoria (Triest) i nie zamierza ich zwrócić.

Powstaje kwestia przedłużenia Trójprzymierza. Włoski minister hr. Robilant jest temu przeciwny. Bismarck pragnie jednak utrzymać Włochy w kręgu swoich interesów i, stosownie do swego przyzwyczajenia obdarowywania kogoś tym, co do niego nie należy — gwarantuje Włochom Niceę, Korsykę, Albanii i terytoria afrykańskie.

Usczęśliwione Włochy, w osobie ich nowego kierownika polityki zagranicznej, ministra Crispi, zdeklarowanego wroga Francji — podpisują odnowiony trójstronny układ.

### Wizyta Wilhelma II w Rzymie

Rok 1888. Na tron Niemiec wstępuje Wilhelm II. Pierwszą wizytą, jaką składa — jest Rzym, dwór króla Humberta.

W związku z tą wizytą, prasa całego świata zadaje pytanie: czy Wilhelm II spotka się z Papieżem Leonem XIII? Już wtedy! Coprawda zastrzeżenia nie odnoszą się bezpośrednio do osoby Wilhelma i chodziło o coś innego: Watykan nie uznał jeszcze ani de iure ani de facto króla zjednoczonych Włoch.)

Wilhelm II ma w Rzymie nieprzyjemne chwile. Zgromadzona na pl. Termini publiczność wznosi manifestacyjne okrzyki: Viva l'Alsazia y Lorena! Viva la Francia! A bas la triple alliance!

### Wrogie stosunki z Francją

Trójprzymierze, mimo swych słabych punktów, umacnia się kosztem Francji. Stosunki pomiędzy nią a Włochami są w tym okresie najgorsze.

Crispi, zdenerwowany zawarciem w r. 1897 przymierza francusko - rosyjskiego, wysuwa poważne zastrzeżenia:

— Jest to przymierze przeciwko naturze, podobne do zaślubin Republiki Weneckiej z Wielkim Turkiem, Car i Republika to dwa pojęcia, które się nawzajem wykluczają. Dla Francji przymierze to jest zrzeczeniem się hegemonii w Europie, ale dla tej ostatniej stanowi ono niebezpieczeństwo.

### Idylla się psuje...

Przychodzi tragiczna dla Włochów klęska w Abisynii, pod Aduą. Crispi ustępuje Austria sięga po Trypolitanię. Zmusza to Włochy do kokietywania Francji, ich przyszłej sąsiadki w Afryce.

Kanclerz Bülow robi dobrą minę do złej gry, udając, że ten flirt go nie może zaniepokoić. Uważa on „że w kochającym się i szczęśliwym małżeństwie, mąż nie powinien być zły, gdy żona z innym kawalerem zatańczy niewinnego walczyka na balu.“

Wilhelm II nie żywi zbyt wielkiej sympatii do króla włoskiego Wiktora Emanuela III. Przy każdej możliwej okazji daje mu do zrozumienia, że wdzięczny powinien być za okazane mu ze strony Niemiec łaski.

Rok 1911. Włochy zawiadnęły Trypolitanią. Wysyłają ultimatum do Turcji i pięć dni później okręty włoskie bombardują Trypolis.

Wilhelm II wyprowadzony jest z równowagi. Oświadcza najwyraźniej „Włochy mogłyby otrzymać Trypolitanię, uznając zwierzchnictwo lennicze sułtana. Swym okrucieństwem podburzają Europę. Kolonie dla Włochów? Czyż nie uczyniliby lepiej, kolonizując u siebie w domu, całe południowe Włochy, Neapol, Sycylię — kraje tak strasznie zaniedbane?“

Mimo to, Europa poświęca Trypolitanię traktatem w Ouchy. Z drugiej strony i Włochom potrzebna jest gospodarcza pomoc Europy centralnej w afrykańskich koloniach. Po raz już piąty podpisują Trójprzymierze.

### ...i kończy

Rok 1914. Po zamordowaniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie Austria wysłała ultimatum do Serbii. Niemcy o wszystkim są informowane, natomiast Włochy, którzy niedyskrecji Austria się obawia, nie są dopuszczane do tajemnic. Z tego braku zaufania wyciągają one konsekwencje i wobec faktu, że inicjatywa agresji wychodzi ze strony ich sprzymierzeńców — deklarują swą neutralność.

Dalej idą irredentyści włoscy, poparci przez d'Annunzio i Mussoliniego, widząc w rozpoczynającej się wojnie możliwość odebrania Austrii włoskich terytoriów. W drugim roku światowej wojny Włochy przystępują do niej, stając po stronie Francji i Ententy.

Orientując się — zbyt późno — na co się zanosi, kanclerz Bülow pragnie w ostatniej chwili odwrócić bieg wydarzeń i depekuje do Rzymu, by usunąć w zarodku niebezpieczeństwo. Obiecuje Włochom, że otrzymają od Austrii Triest. Nie wie, że uprzedziła go już i zdystansowała Ententa w tajnym układzie z Włochami w dniu 24 kwietnia 1915 r.

3 maja Włochy wypowiadają Trójprzymierze. Bülow, otrzymawszy tę wiadomość, powiedział rozżalony: Zostałem zbyt późno wezwany do łoża chorego.

23 maja Włochy przystępują do wojny.

\* \* \*

Dziś kanclerz Hitler skorzysta z okazji, by osobiście powtórzyć słowa depechy wysłanej bezpośrednio po Anschlussie do Rzymu: „Mussolini, nigdy Panu tego nie zapomnę...“

Czy słowa te nie są prawie identyczne w brzmieniu i sensie z treścią depechy Wilhelma I do cara Rosji?

# Jak spędzili czas Daladier i Bonnet w Londynie

Co — poza doniosłymi rozmowami politycznymi — robili francuscy mężowie stanu premier Daladier i minister Bonnet w Anglii.

Tradycyjna ranna przechadzka Chamberlaina przed udaniem się do ministerstwa przypadła widocznie do gustu premierowi francuskiemu, bo codziennie towarzyszył swojemu angielskiemu koledze w spacerze po Hyde Parku.

Daladier bardzo chętnie pozował przed obiektywem z rękami założonymi na plecach i z nieodłącznym papierosem w ustach. Ale na wszystkie pytania dziennikarzy, odpowiadał niezmiennie:

— Nie mamy panom nic do powiedzenia...

O godz. 10.30 ministrowie udawali się na śniadanie do miejscowej restauracji, która

bardzo podobała się gościom z Francji. Bo kuchnia była francuska, jadłospis w języku francuskim i służba mówiła po francusku.

Po przybyciu do pałacu goście udali się wprost do zarezerwowanych dla nich apartamentów, gdzie leżały już przygotowane wieczorne ubrania i na rozkazy oczekiwało 7 kamerdynerów.

Niebawem majordomus zaprowadził gości do salonu, w którym zastali króla, królową i dwie młodziczki księżniczki. Lord Halifax przedstawił francuskich ministrów parze królewskiej i rozpoczęła się rozmowa, prowadzona w języku francuskim, którym nie tylko król angielski i jego małżonka, ale i obie księżniczki władają doskonale.

Księżniczka Elżbieta i jej siostrzyczka ks. Margarita opuściły niebawem salon i udały się na spoczynek.

Do stołu zasiadło 20 osób.

Po skończonym obiedzie, król odbył dłuższą rozmowę z ministrem Daladier.

Korespondent „Paris Soir“ przypuszcza, że podczas tej rozmowy dokładnie omówiono plan wizyty królewskiej w Paryżu. Etykieta nakazuje, aby król znał szczegółowo program swojego pobytu w stolicy zaprzyjaźnionego państwa.

Następnego dnia, król oprowadził swych gości po parku, otaczającym pałac Windsor po czym ministrowie wrócili do Londynu, gdzie już o godz. 10.30 rozpoczęły się dalsze rozmowy polityczne.

### Komisariat generalny dla spraw mniejszości w Rumunii

Bukareszt. 4. 5. PAT. Dyrekcja dla spraw mniejszości w ministerstwie wyznań została przemianowana dekretem na komisariat generalny dla spraw mniejszości i włączona z dniem 1 maja do prezydium rady ministrów.

Nowostworzony komisariat nadzorować będzie wykonywania zarządzeń prawnych i administracyjnych w sprawach mniejszości i stawiania wniosków odpowiednim organom rządowym. Wszystkie władze publiczne mają obowiązek współpracy z komisariatem dla spraw mniejszości. Na czele nowej instytucji stanąć ma jeden z wysokich dygnitarzy państwowych.

## Cierpienia sobowtórów

Niedawno cały Amsterdam poruszony został do głębi pojawieniem się w jego murach sobowtóra Edena. Sobowtórem tym był niejaki komiwojażer, który stanął w jednym z lepszych hoteli miasta. Licząc, iż to były minister spraw zagranicznych Anglii podrużuje incognito reporterzy i fotografowie oblegali hotel dzień cały, aż wreszcie zdruzony i przerażony tą napaścią nieszczęsny komiwojażer musiał zaprosić dziennikarzy do siebie do pokoju, pokazać im księgi handlowe, prowadzone jego charakterem pisma oraz jego korespondencję. Wówczas dopiero dziennikarze przestali oblegać nieszczęśnika.

Z racji tego wydarzenia gazety francuskie przypominają, że wielu francuskich mężów stanu posiada swe sobowtóry. I tak rosyjski emigrant Aleksander Rumiańcew podobny jest do Tardieu. Mieszka on na Cote d'Azur, gdzie też stale narażony jest na zabawne przygody szczególnie ze strony cudzoziemców. Pewnego razu wyszedłszy na spacer na nadbrzeżę przypiął on sobie na plecach kartkę z napisem:

„Nie jestem Tardieu. Po francusku nie mówię!”

Policja kazała mu szybko zaprzestać tego kawału.

W Paryżu znów sobowtóra ma Millerand. Jest nim przedstawiciel wytwórni win Jean Baptiste Broussou. B. prezydent republiki wie o tym i zna nawet osobiście swego sobowtóra.

Pewnego razu do Milleranda przechodzącego przez Pola Elizejskie podszedł dziennikarz - fotograf:

— Pan wybacz, ale tak pan jest podobny do Milleranda, że chciałbym pana prosić o zezwolenie zrobienia fotografii dla mojego pisma.

Millerand z uśmiechem przystał na tę propozycję. Reporter zrobił parę zdjęć, podziękował modelowi i spytał:

— A czy mogę wiedzieć, jak pana godność?

— Nazywam się Jean Baptiste Broussou.

I tak najprawdziwsza pod słońcem fotografia Milleranda pojawiła się w gazetach, jako fotografia jego sobowtóra, a czytelnicy przyglądali się zdjęciu i podziwiali niezwykle podobieństwo.

# Gdy Anglia się zbroi...

## Niespodzianka.

Kanclerz skarbu, sir John Simon, sprawił opinii angielskiej niespodziankę. Była ona przekonana, że nowe wydatki na zbrojenia będą pokryte za pomocą pożyczek. Koła konserwatywne i prasa apelowały do kanclerza skarbu, żeby w budżecie na 1938-39 rok podatki bezpośrednie nie były podwyższone. Stało się jednak inaczej.

W końcu kwietnia przedstawił kanclerz skarbu w izbie gmin projekt budżetu, zawierający podwyżkę podatków, a mianowicie podatku osobisto - dochodowego i podatku od benzyny i herbaty.

Podatek dochodowy — jak już donieśliśmy — zostaje podwyższony z 5 szylingów o pół szylinga, tj. na 5 szylingów 6 pensów od każdego funta szterlinga. Równa się to podwyżce o 27 i pół proc. Jest to najwyższa stawka od okresu 1918 — 1922, kiedy wskutek ciężarów wojennych podatek dochodowy wynosił 6 szylingów od każdego funta szterlinga. Podwyżką tą nie są dotknięci mali podatnicy. Granica małych dochodów jest dość wysoko zakreślona. Np. człowiek żonaty z dwojgiem dzieci objęty jest tą podwyżką podatkową dopiero, gdy ma roczny dochód w wysokości 540 funtów (przeszło 13 tysięcy złotych rocznie).

## Astronomiczne cyfry.

Rząd przewiduje, że z podwyżki podatku dochodowego osiągnie przeszło 26 milionów funtów rocznie. Z podwyżki innych podatków (od benzyny i herbaty) przewidywany jest dochód skarbu w wysokości 8 milionów funtów.

Budżet angielski jest zrównoważony — mimo ogromnych wydatków na zbrojenia. Poprzedni kanclerz skarbu, Neville Chamberlain, przewidywał, że nadwyżka budżetowa nie wyniesie więcej, niż ćwierć miliona funtów. Tymczasem wyniosła ona 29 milionów funtów. Nowy budżet przekracza jeden miliard funtów (1.034 milionów), podczas gdy w ostatnich latach wynosił przeciętnie 700 do 800 milionów funtów. W tym budżecie około jedna trzecia wydatków przypada na zbrojenia.

## Pożyczki i pożyczki.

„Times” określił go przeto jako „budżet zbrojeń”.

Wydatki w nowym roku budżetowym mają wynieść 944 miliony funtów, a więc o 81 milionów więcej, niż przewidywano w poprzednim budżecie, a o 35 milionów więcej, niż faktycznie uzyskano. Z tego jednomiliardowego budżetu pójdzie na zbrojenia 343 milionów funtów. Kanclerz skarbu zapowiedział, że w ciągu roku będą potrzebne dodatkowe wydatki na zbrojenia, ale będą pokryte za pomocą pożyczek. Obecny budżet, wynoszący przeszło miliard funtów, pokryty jest wyłącznie sumy 90 milionów funtów, która będzie pokryta za pomocą pożyczki.

„Times” zwrócił uwagę, że sir John Simon sięgnął z tego powodu do podwyżki podatków, żeby za wcześniej nie pokrywać zbrojeń za pomocą pożyczek, nie chce bowiem osłabić przyszłych pożyczek, które staną się niezbędne w najbliższych dwóch latach, gdy wydatki na zbrojenia dojdą do punktu kulminacyjnego.

## Olbrymie zakupy.

Kanclerz skarbu zgotował parlamentowi i opinii publicznej jeszcze jedną niespodziankę. Zakomunikował mianowicie, że rząd porobił zapasy pszenicy, cukru i tranu, żeby w razie wojny być niezależnym przez pierwsze miesiące od dowozu z zagranicy. Zakupy te uskutecznił bez zgody parlamentu, w tajemnicy, w celu uniknięcia zwyżki cen, a zwraca się po dodatkową aprobatę parlamentu, gdy interes publiczny nie może być narażony na szkodę.

Według „Daily Telegraph” rząd zakupił około miliona ton pszenicy, 400 tysięcy ton cukru i 100 tysięcy ton tłuszczu wielorybiego. Zapasy pszenicy mają podobno starczyć na 18-cie tygodni. Prawdopodobnie po pewnym czasie rząd przystąpi do nowych zakupów, celem porobienia dalszych zapasów.

Po expose parlamentarnym wygłosił sir John Simon przemówienie do narodu angielskiego przez radio, tłumacząc konieczność podwyżki podatków. Potęga bowiem finansowa Anglii jest jednym z najważniejszych czynników w razie wojny i zdrowe finanse pozwolą Anglii przetrwać wojnę i odnieść ostateczny sukces.

## PIERRE NALDAGNE.

# POPIERSIE

Franciszka Grenier była studentką prawa. Liczyła lat dwadzieścia trzy i mieszkała sama w dzielnicy uniwersyteckiej, ale w ładnym mieszkaniu przy ul. de Medicis, gdzie usługiwała jej dobrze ułożona służąca.

W przeciwieństwie do wielu swych kolegów i koleżanek Franciszka była bogata. Była córką profesora Gilberta Greniera, słynnego chirurga, zmarłego przed trzema laty. Grenier był członkiem Akademii Medycznej, wielokrotnie odznaczonym, podziwianym przez cały świat lekarski za swoją niezwykłą zręczność i wiedzę. Leczył z jednakową troskliwością i sumiennością biedaków i bogaczy, był fundatorem dwóch klinik, lubianym przez wszystkich za swą prostotę i dobroć.

Franciszka nosiła głośne nazwisko z pewną dumą, lecz w gruncie rzeczy była bardzo skromna. Niewielkiego wzrostu, niezbyt urodziwa, odznaczała się inteligencją spojrzenia i miłym uśmiechem. Kochali ją wszyscy. Przyjmowała u siebie kolegów w atmosferze życzliwej i pogodnej, w której chętnie spędzali czas na rozmowie, poruszaniu nowych zagadnień, muzyce i wytechnieniu dla myśli.

Franciszka, mało rozrzutna dla siebie, była szczodra dla innych, chętnie wspomagając ukrytą niedolę, jaką dostrzegała dookoła siebie. Niedawno wzięła na siebie wszystkie koszty utrzymania

chorej na gruźlicę koleżanki, którą w zastępstwie niezamożnej rodziny wysłała do sanatorium w Sabaudii.

Studiowała prawo z amatorstwa, nie wiedząc jeszcze co zrobi ze sobą po otrzymaniu dyplomu i doktoratu. Ambicje były jej obce.

Wiedziała, że wcześniej czy później wyjdzie za mąż, gdyż i dziś już — jak domyślić się można — nie brakło kandydatów do jej ręki. Co do miłości miała swoje własne zapatrywania i była temperamentu niewymagającego. Zaś upodobania jej były małomieszczańskie.

Zresztą nie śpieszyła się. Wiedziała, że Leon Dineur przygotowujący się do objęcia posady miejscowego lekarza w szpitalu, kochał ją nieśmiało. Nie był zamożny, a rzadka subtelność duszy nie dozwalała mu oświadczyć się bogatej koleżance.

Dziś zaś miała być na śniadaniu u matki swej pani Gilbertowej Grenier, zamieszkującej wspaniałą willę przy ulicy de Messine. Udała się tam skromnie autobusem.

Czekało ją tam tło zgoła odrębne lecz i w tym otoczeniu kochano ją bardzo. Szofer, portier, lokaj i służące — wszyscy gotowi byli do usług na jej widok.

Również matka jej uściskała ją z głośnymi objawami radości.

Nie było żadnego podobieństwa pomiędzy matką a córką. W przeciwieństwie do nieregularnych rysów Franciszki i jej myślących, głębokich oczu, pani Grenier odznaczała się świętą urodą, roześmianymi, jasnymi zrenicami i żywością ruchów.

Miała już lat czterdzieści pięć, ale było urocza, zalotna i we wspaniałym środowisku, w jakim się obracała, zajmowała niepoślednie miejsce. W ciągu całego swego pożycia ze słynnym chirurgiem, była mu towarzyszką czarującą — i bez zarzutu — inteligentną niezależną pośredniczką pomiędzy surowym życiem i przepracowaniem swego małżonka a stosunkami światowymi, które narzucały im okoliczności życia.

Wdowieństwo wytworzyło na krótko mroczny wyłom w życiu pięknej kobiety, lecz powoli wraçała jej chęć do życia. Franciszka z lekkim, rozważnym i pobłażliwym uśmiechem przyglądała się swojej tak młodej jeszcze matce, tak elegancznej, w rozkwicie urody i wdzięku. Wiedziała do brzo, że matka już niedługo pozostanie wdową. — Dookoła szeptano sobie do ucha, że Antoni Moutte świętny deputowany departamentu Loary i Girony, otacza ją swymi względami, oczarowany zarówno (ludzie są bardzo złośliwi) jej żywym wdziękiem, jak i ogromnym majątkiem.

Zresztą sama Luiza Garnier nie ukrywała swych chęci rozpoczęcia nowego życia.

— Pojmujesz, moja droga — mawiała do córki — że nie jest przyjemnością być samą dla kobiety takiej, jak ja. Nie mieć do kogo przemówić słowem. Ty, to co innego: masz swoje studia... zgoła ina-

# DŻUNGŁA TROPIKALNA I POLARYZOWE - w GLASGOW

## Cuda monumentalnej wystawy Imperium Brytyjskiego

Glasgow, 4. 5. W Glasgow król Jerzy VI dokonał wczoraj — jak już donosiliśmy — uroczystego otwarcia wystawy Imperium Brytyjskiego. Wystawa ta wybudowana przez Wielką Brytanię, dominia i kolonie brytyjskie kosztowała 10 milionów funtów szterlingów, otwarta będzie do 30 października.

W położonym o 3 mile od centrum Glasgow parku Bellachouston, 175 akrów ziemi oddanych zostało pod teren wystawowy. Wyrosło na nich w rekordowym tempie 10 miesięcy przeszło 100 pawilonów, które zostały w terminie wykonane.

Centralnym punktem wystawy jest 100-metrowa wieża oraz wielkie sztuczne jezioro, ozdobione pięknie iluminowanymi fontannami. Z jednej strony tego jeziora znajduje się największy na wystawie, bo obejmujący 5 akrów powierzchni, Pałac Inżynierii, poświęcony ciężkiemu przemysłowi. W pałacu tym znalazły pomieszczenie ekspozycji stoczni budujących okręty, przedsiębiorstw transportowych, gazowych, elektrycznych, koncernów kopalnianych, budowlanych etc. Poza Pałacem Inżynierii przez myśl imperialną zajmuje jeszcze dwa wielkie pawilony, ukazujące wszystko, co w W. Brytanii jest wyrabiane, oraz przeszło 50 pawilonów poszczególnych firm.

Do największych pawilonów narodowych należy pawilon rządu Zjednoczonego Królestwa, położony na środku sztucznego jeziora. Przez olbrzymi przeszło 25 metrów wysokości hall, w którym zwiedzających wita gigantyczny, metalowy robot, wchodzi się do pierwszej galerii, poświęconej ciężkiej fizycznej. Druga galeria zawiera ekspozycję węgla i jego historii od prehistorycznych czasów, trzecia wreszcie dotyczy stali.

Naprzeciwko pałacu inżynierskiego ciągnie się dalej aleja Dominiów brytyjskich, której centrum stanowi pawilon Kanady. Wewnątrz olbrzymia drewniana mapa obrazuje produkcję kraju, jego życie i pracę. Pawilon ten odznacza się brakiem okien i oświetlony jest głównie od spodu, co wywołuje wspaniałe kontrasty świetlne.

### Koh-i-Noor

Z innych pawilonów dominialnych wymienić należy pawilon Afryki Południowej, zbudowany w kształcie domku kolonisty holenderskiego z Afryki, w którego wnętrzu obok

wspaniałej kolekcji diamentów ze sławnym Koh-i-Noorem na czele wystawione są ręczne roboty, wykonane przez dzikich Murzynów z plemienia Batu. W pawilonie Australii uwagę zwraca olbrzymi model mostu w Sydney oraz wspaniała kolekcja opali, z których kilka jest wielkości jabłka. Wokół tego pawilonu rosną 25-metrowej wysokości drzewa paprociowe.

### Dżungla tropikalna

Nie mniejsze wrażenie pozostawia aleja kolonialna, na której końcu rozciąga się dżungla tropikalna, pola ryżowe i kukurydzowe oraz skrawek pustyni, po którym ciągną karawany w kierunku znajdującego się na pierwszym planie morza. Z pawilonów kolonialnych na wyróżnienie zasługuje pawilon Południowej Rodezji, w którym znajduje się 35-metrowej wysokości model wodospadu Wiktorii, przez który w ciągu minuty przepływa przeszło 100.000 litrów wody. Model ten, będący wierną kopią oryginału, posiada nawet wiry wodne i imituje potężny huk spadającej wody. W pawilonie tym znajdują się również modele

drzew tropikalnych, rosnących nad brzegami rzeki Zambesi. Pawilon Afryki Zachodniej obrazuje historię i kulturę zachodnio-afrykańskich krajów. Pięknym jest również pawilon Burmy, zbudowany w kształcie świątyni, ozdobiony rzeźbami i bajecznie kolorowy. Pawilon Nowej Zelandii, u którego wyjścia stoją dwie wysokie kolumny drewniane zdobione rzeźbami morskimi, otoczony jest palmami.

### Szkocja

Obok tych niezmiernie ciekawych pawilonów kolonialnych oglądaliśmy jeszcze na wystawie pawilon Szkocji i Północnej Irlandii. Gospodarze Szkocji wystąpili z dwoma pawilonami przemysłowymi oraz historycznym. Wnętrze tego pawilonu przedstawia historię Szkocji od najdawniejszych do dzisiejszych czasów. Szkoci również wystawili model typowej wioski szkockiej, rozsiadłej wokół ruin starego zamku, ukrytej w gęstwinie drzew, z jej życiem i pracą codzienną, sklepikami, małą pocztą itd.

Nie brak również na wystawie pawilonu sztuki, który obejmuje kolekcję obrazów, tak nowoczesnych, jak i dawnych artystów. Między rozmaitymi pawilonami rozsiadane są sztuczne jeziora ze wspaniałe iluminowanymi fontannami nieraz zasięgu 35 metrów. Zieleni trawników, przybrana została 200.000 wszelkiego rodzaju kwiatów, nadających całości obrazu barwnej mozaiki. Obecnie np. kwitnie 70.000 tulipanów.

Wielką atrakcją wystawy jest olbrzymi park rozrywkowy z kolejkami powietrznymi, karuzelami i wszystkim, co technika ostatnio w tym kierunku wymyśliła. A obok tego akwarium, wioska Zulusów, świątynia indyjska i t. p.

Z innych wreszcie urządzeń wymienić należy salę koncertową, obliczoną na 2.000 widzów, w której codziennie podczas całego trwania wystawy odbywać się będą koncerty i popisy muzyczne. Jest też olbrzymi stadion sportowy, obliczony na 100.000 widzów.

Na wystawie znajduje się park samochodowy, obliczony na 10.000 samochodów. Wystawę może jednego dnia zwiedzić pół miliona ludzi.

Najwspanialszy widok na tereny wystawowe jest oczywiście nocą, kiedy to tysiące świateł, iluminowane fontanny i wspaniała gra kolorów na tropikalnych roślinach — wystawę tę upodobać do jakiegoś fantastycznego miasta z bajki.

## Dziś wybory prezydenta Irlandii



**PROF. DR DOUGLAS HYDE,**

jedyny kandydat na prezydenta Irlandii  
w czasie dzisiejszych wyborów.

czej ułożyła sobie życie.

— Ach, moja droga, śliczna mateczko! Rozumiem cię doskonale... wierz mi... i uważam, że masz rację! Ale powiedz mi wszystko. Możesz spokojnie zwierzyć się córce. Prawda, że pan Antoni Moutin aspiruje do zaszczytu zostania moim ojczymem?

— Cyt! cyt! kochanie! — odpowiedziała pani Luiza, strojąc kokieteryjne minki — Nie zmuszaj mnie jeszcze do szczegółowych zwierzeń. Tak jest zdaje mi się, że przypadłam do gustu pana Moutin ale nic jeszcze nie zostało postanowione.

Dodała jednak z dumą:

— Czy wiesz, że Moutin prawdopodobnie wejdzie do przyszłego gabinetu ministrów?

— Wiem, mamusiu, wiem, Nic dziwnego, czło wiek tak elokwentny...

Było mimo to prawdopodobne że sprawy posu nęły się nieco dalej, niż przyznać chciała piękna wdówka, bowiem coraz częściej zniknęły ze wspaniałego apartamentu przy ul. Messine przedmioty, zanadto przypominające zmarłego ich pana.

Franciszka również po każdej wizycie u matki zabierała jakiś bibelot, będący w związku z jej ojcem, a zwłaszcza niezliczone jego fotografie, rozstawione dawniej wszędzie.

Od lat w wspaniałej galerii willi znajdowało się popiersie z marmuru doktora Greniera w naturalnej wielkości, dłuta Rodina. Arcydzieło sztuki.

Jednak zdawało się, że słynne popiersie budziło niechęć Moutine, gdy odwiedzał swą piękną znajomą. Wytrawny polityk rozważał, że niebawem zamieszka w pięknej willi, stanowiącej własność Luizy, która opuścić jej nie zechce. Czy można w tych warunkach pomyśleć o zachowaniu na miejscu ostantacyjnej rzeźby? Deputowany upatrywałby w tym coś niezłocliwego dla siebie. Wprawdzie nie ujmował zmarłemu ani sławy, ani znaczenia, lecz nie uważał za stosowne, by przypominać o tym nowemu panu. Nie mówił o tym z Luizą, lecz ona sama z subtelną finezją, przeniknęła jego myśli. Dość, że tego rana rzekła do córki:

— Moje dziecko, przyszło mi na myśl, że może chciałabyś mieć u siebie popiersie ojca — to arcy

dzieło Rodina. Jeżeli chcesz, przysię ci je dziś wieczorem?

Są wzruszenia, które lepiej jest ukryć. Franciszka stłumiła wzruszenie, które zdławiło jej gardło i rzekła tonem swobodnym:

— Ależ naturalnie, mateczko! Jeżeli gotowa jesteś pozbyć się go dla mnie, wiesz że będę szczęśliwa z jego posiadania.

Popiersie przeniesiono do mieszkania Franciszki, gdzie ogromem swym zdawało się przytłaczać niewielki kominek jej bawialni. Dookoła rozstawione były liczne fotografie słynnego chirurga, w takiej obfitości, iż było niemal rażące.

— Ubóstwiałaś z pewnością swego ojca? — zauważyła kiedyś koleżanka Franciszki, widząc te kolekcje fotografii.

— Ubóstwiałam ojca, o tak — z prostotą odparła Franciszka. — I jak widzisz — udzieliłam mu gościny. Czekająca go bowiem już tylko rupiecarnia. Mój biedny, wielki ojciec! Tutaj przynajmniej wspomnienie jego nie będzie przeszkadzało nikomu!...



# KRAKÓW



## Dwa tysiące nagrody — za wykrycie sprawców morderstwa

W lutym br. zamordowana została na drodze w okolicy Gniezna nauczycielka śp. Zofia Zmurzanka. Obecnie na terenie województwa krakowskiego rozlepione będą czerwone afisze, podpisane przez powiatowego komendanta P. P. w Gnieźnie nadkomisarza Waltera, donosząc o wyznaczeniu 2000 złotych nagro-

dy, za przyczynienie się do wykrycia sprawców zbrodni.

Nagrodę tę przeznaczyła rodzina zamordowanej dla osób, które w jakikolwiek sposób przyczynią się do wykrycia sprawców zbrodni.

## Śmiertelny epilog bójkii na Placu Szczepańskim w Krakowie

Ubiegłej nocy doszło na placu Szczepańskim koło restauracji „Pawillon“ do krwawej bójkii między podchmielonymi osobnikami, w wyniku której jedna osoba poniosła śmierć.

25-letni lakiernik, Ludwik Czerkiewicz przechodząc ulicą został zaczepiony przez jakiegoś nieznanego osobnika, który po wymianie ostrożeń słów rzucił się na Czerkiewicza z nożem. Wynik bójkii był tragiczny. Czerkiewicz otrzymał szereg ran na całym ciele oraz niebezpieczną ranę ciętą lewego uda. Zbrodniarz zbiegł

a ofiarą zajęli się przechodnie, którzy zaalarmowali dwóch lekarzy z restauracji „Pawillon“ a nadto zawiadomili Pogotowie ratunkowe. Pomimo natchmiastowej pomocy Czerkiewicz zmarł około godziny 23.45. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

W wyniku wdrożonych dochodzeń policja aresztowała zabójcę w osobie 30-letniego Franciszka Klimy, szewca, zamieszkałego przy ul. Wadowickiej. W ciągu dzisiejszego przedpołudnia Klim był przesłuchiwany przez policję.

## Nadużycia na stacji Kraków-Grzegórzki i ich epilog sądowy

Pisaliśmy swego czasu o ujawnieniu nadużyć na stacji kolejowej Kraków-Grzegórzki. Komisja — wydelegowana na miejsce ze strony władz kolejowych, stwierdziła, że naczelnik tej stacji Józef Śliwa dopuszczał się nadużyć finansowych.

Przeciw Śliwie sporządzony został akt oskarżenia i w dniu dzisiejszym miała się odbyć rozpra-

wa w sądzie krakowskim, na którą przybył szereg świadków.

Na wstępie rozprawy obrońca Śliwy postawił wniosek o zbadanie stanu umysłowego oskarżonego. Sąd przychylił się do tego wniosku, wobec czego proces został odroczony.

## 64-letni kupiec krakowski zasiadł na ławie oskarżonych

Jeszcze w dniu 10 października 1936 roku wpłynęło do Wydziału śledczego w Krakowie doniesienie przeciw 64-letniemu kupcowi krakowskiemu, Salomonowi Majerowi false Rottenbergowi. Autorem doniesienia był Oskar Freidenfeld, który zarzucał Majerowi pobieranie lichwiarskich procentów, egzekwowanie weksli, za które należytość została już pobrana, dalekie fałszowanie dokumentów i składanie fałszywych zeznań.

W ślad za tym doniesieniem wpłynęły

wkrótce również identyczne doniesienia od innych osób, co stało się podstawą wytoczenia dochodzeń przeciw Majerowi. Dochodzenia te zostały zakończone aktem oskarżenia, z którego wynika, że Majer udzielając pożyczek różnym osobom pobierał odsetki od 24—240 procent.

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie znalazła się dziś sprawa Majera. Rozprawa toczy się przed s.o. dr. Wsołkiem, oskarża prok. dr. Panek, broni adw. dr. Fallek.

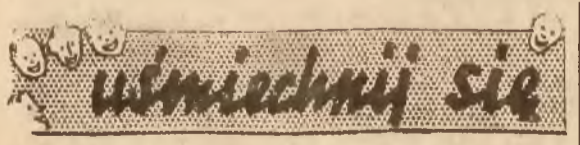
## Sfałszowała podpis siostry na skardze sądowej

Joanna Kolanowska, rolniczka z pod Krakowa, stanęła dziś przed sądem w Krakowie, oskarżona o sfałszowanie podpisu swej siostry, przebywającej we Francji. Równocześnie oskarżony jest Wład Janikowski, emerytowany urzędnik sądowy, pozostający pod zarzutem namówienia Kolanowskiej do tego przestępstwa.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Kolanowska postanowiła w pewnej sprawie majątkowej

wnieść skargę imieniem swej siostry, przebywającej we Francji. W tym celu udała się do kancelarii adw. dr. Sigericza w Krakowie, gdzie Janikowski pełnił funkcje urzędnika.

W wyniku rozmowy z Janikowskim Kolanowska podpisała swą siostrę na skardze, a uczyniła to — jak twierdzi — z namowy Janikowskiego. W tym stanie rzeczy oboje objęci zostali aktem oskarżenia.



**Szczyt.**  
Anatol przychodzi do biura znalezionych rzeczy i pyta z zakłopotaniem:  
— Przepraszam bardzo, kiedy tu byłem przed 10 minutami, ażeby odebrać mój zgubiony parasol, czy nie zostawiłem przypadkiem tu mojej laski?  
**Niepewny świadek.**  
— Zauważyła więc pani, że ten podejrzany osobnik miał krzywe nogi.  
— O czy X?

— Niestety — usprawiedliwił się świadek — na litery nie uważałem.  
**Objawienie.**  
Małżonek przyjechał spocony do domu spojrzawszy ze smutkiem na awą żonę.  
— Moje dziecko muszę ci wyznać, że jestem bankrutem.  
— Wielki Boże — woła żona — w takim razie poślubiłam cię tylko z miłości!  
**Asekuracja.**  
— Proszę pana może mi pan śmiało powierzyć córkę, gdyby mi się kiedyś coś stało, jestem zaasekurowany na bardzo dużą sumę.  
— No tak, ale skąd mam pewność, że panu się rzeczywiście coś stanie?!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO  
Środa, godz. 8 wiecz.: „Fedra“.  
REPERTUAR KINOTEATROW  
ADRIA: „Szczęśliwa trzynastka“.  
APOLLO: „Pepe Le Moko“ (Jean Gabin, Mireille Ballin)  
ATLANTIC: „Historia jednej nocy“ (Charles Boyer) i „Królowa przedmieścia“ (Sielafski, Grossówna, Zabczyński).  
BAGATELA: „Caranga“ oraz rewia.  
L. O. P. P.: „Ich stu i ona jedna“.  
MUZEUM: „Mały lord“.  
PROMIEN: „Skłamałam“.  
STELLA: „Płomienne serca“.  
SZTUKA: WRZOS.  
UCIECHA: „Pensjonarka“ (Deanna Durbin).  
WANDA: „Manewry huzarskie“

## Radio na dziś

ŚRODA, 4 MAJA.  
15.30 Wiadomości gospodarskie  
Warszawy; 15.45 Mieszkańcy tajgi i tundry“ pogadanka dla dzieci wygl. St. Sumiński; 16 „Uczmy się mówić“ audycja w opr. dyr. Teofila Trzcinińskiego; 16.15 Koncert orkiestry wojskowej pod dyr. kpt. Piotra Wittmanna; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Odczyt: „Polska siła sbrojna i P. O. W. na przełomie światowej wojny“ wygl. mjr. dr. Wacław Lipiński; 17.15 Współczesna muzyka francuska, Wyk. Helena Zbońska-Russkowska (sopr.), Wilma Bótycka, zespół solistów oras Wacław Gelger (klar. muz. i ak. 17.50 „Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach“ wygl. Józef Jaworski (odczyt) 18 Wiadomości aporiowe; 18.20 Koncert kameralny. Wyk. Krakowski kameralny zespół instrumentalny pod dyr. Fr. Nieruchły z udziałem Ady Kłus-Kubickiej (sopr.); 18.50 Sprawy społeczne w opr. red. Wł. Wasilewskiego; 19.00 Program; 19 „Księżyc się pali“ nowela Jerzego B. Bychlińskiego (recytacja prozy; „Zapomniane piosenki W. Trojka i K. Kratzera“ w wyk. Zofii Wyleżyńskiej (śpiew) i W. Osuchowskiej (akomp.); 19.30 „O działalności rosnopnej“ mówić będzie prof. T. Kotarbiński; 20 TRANSKRYPCJE FRITZ KREISLERA. Wykonawcy: A. SCHENKER (akrz.), M. SCHENKER (fort.); 1) Pagnani: Fraolindino et Allegro, 2) L. v. Beethoven: Rondino, 3) J. B. Cartier: La chasse, 4) A. Dvorsak: Dwa tańce słowiańskie: a) smoll, b) gmoll, 5) S. Rachmaninow: Marguerite, 6) M. de Falla: Taniec hiszpański; 20.30 „Zagadnienia“: „Społeczne znaczenie muzyki“ wygl. dr. Józef Reiss, doc. U. J.; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Koncert Chopinowski w wyk. St. Szpilalskiego (fort.); 21.45 „Nieprzemijający urok poezji“ kwadrans poetycki pt. „Zapomniany“ opracował Jan Miernowski; 22 Konkurs chórow regionalnych. Udział biorą chóry z Torunia, Lwowa i Poznania; 22.35 Muzyka z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

## Śnieg w maju

Dziś w godzinach rannych szalała nad Krakowem burza śnieżna. Gęsty opad śnieżny przypomniał w maju, że wiosna tegoroczna spóźniła się znacznie a zima nie kwapi się z zakończeniem swego żywota. Po upływie 3 kwadransów śnieg przestał padać, pozostawiając po sobie jedynie kałuże błota na chodnikach i jezdniach.  
Tak się kończy zima w maju..

## Uroczyste wręczenie odznaczeń

W dniu wczorajszym, w urzędzie wojewódzkim wojewoda krakowski dr Tymiński, dokonał dekoracji Komandorię „Polonia Restituta“ otrzymał prof. U. J. Glatzel, krzyż oficerski tego orderu — dyrektor Zarządu Miejskiego St. Herget, krzyż kawalerski red. Janusz Harnisz Śmiechowski.

## Zgon znanego kupca

W Krakowie zmarł przeżywszy lat 76 śp. Gustaw Reim, znany kupiec i przemysłowiec.

## Historia sztuki.

Wiesio opowiada swemu przyjacielowi o pewnym znajomym.  
— Ten człowiek jest kawalerem, ma cudowną willę i jest tak bogaty, że posiada Tycjana, Rembrandta i Velasqueza.  
— Co ty mówisz — odpowiada na to przyjaciel — po cóż samotnemu człowiekowi aż trzy auta.

# WIADOMOSCI SPORTOWE

## W Polsce odbyło się 1034 Biegów Narodowych

Zgromadziły one 30.097 zawodników, w tym około 600 kobiet

Zgodnie z tradycją w dniu Święta Narodowego 3-go Maja odbyły się w całej Polsce Biegi Narodowe na przełaj o charakterze propagandowym. Ogółem, jak się dowiadujemy w Polsce odbyło się 1034 Biegów Narodowych, które zgromadziły 30.097 zawodników. Liczba startujących kobiet wynosiła około 600. Warto przy tym podkreślić, że w samym województwie poznańskim startowało 519 kobiet, a w całej Polsce zaledwie około 80.

Ze wszystkich województw najwięcej biegów zorganizowano w województwie poznańskim. Poznań zajmuje również pierwsze miejsce pod względem liczby startujących zawodników. Ogółem w woj. poznańskim odbyło się 426 biegów, z udziałem 10.994 zawodników.

Najwięcej zgłoszonych zawodników zanotowało miasto Poznań. Do Biegu Narodowego w tym mieście zgłosiło się 930 zawodników. Bieg został jednak z przyczyn lokalnych przełożony na dzień 8 maja.

Z pozostałych miejscowości najwięcej zawodników, bo 339 startowało w Słomnie.

Warto podkreślić, że po raz pierwszy w roku bieżącym odbył się Bieg Narodowy dla ociemniałych w Laskach. Bieg zorganizowany na dystansie 2000 mtr. zgromadził 17 ociemniałych.

### Warszawa

W województwie warszawskim biegi odbyły się w 120 miejscowościach. Ogólna liczba startujących zawodników wyniosła 3646.

Bieg w Warszawie zgromadził licznych zawodników i bardzo dużo publiczności. W bie-

gu głównym na 6 km. zwyciężył Noji w czasie 20:12 przed Piestrzyńskim (Orzeł) 20:58 i Janiszewskim (Syrena) 21:08 sek.

W grupie niestowarzyszonych na 5 km. zwyciężył Żak w czasie 20:56 przed Lisowskim 21:12. W grupie juniorów na 3 km. wygrał Pasek w czasie 12:24 przed Hejdukiem.

### W Łodzi

W Łodzi w grupie seniorów na dystansie ok. 5 km. pierwsze miejsce zajął Kurpessa (ŁKS) w czasie 17 min. 30,4 sek. 2) Nadolski (Polonia) 17 min. 45 sek. 3) Wróblewski (ŁKS). W grupie wcijskowych zwyciężył Wojda z WKS.

W grupie juniorów na dystansie ok. 2 i pół km. zwyciężył Wiśniewski w czasie 9 min. 12 i pół sek.

Ogółem startowało 58 zawodników, w tym 25 juniorów.

### W Zagłębiu Dąbrowskim

W Sosnowcu startowało 56 zawodników. Zwyciężył w grupie seniorów na dystansie 5000 m. Przybyć (Unia) w czasie 15.55,8 min.

W Dąbrowie Górniczej startowało 55 zawodników. Zwyciężył w grupie seniorów Kazik (ZS) w czasie 15.18.2 min.

W Czeladzi startowało 95 zawodników. Zwyciężył w grupie seniorów na dystansie 7 km. Hytryk (Sokół) w czasie 23.41 min.

### W wojew. śląskim

W Katowicach: w kategorii seniorów na

dystansie 5 km. 1) Skorupa (Sokół) czas 19,34,8 min. 2) Kędziński (Pogoń) 3) Kulej (Pogoń).

W grupie juniorów na dystansie 2500 m. zwyciężył Swoboda (Dąb) w czasie 13,12,7 min. przed Halamą (Pogoń). Startowało ogółem 50 zawodników.

W Chorzowie startowało ponad 100 zawodników. W grupie seniorów na dystansie 4500 m. zwyciężył Przybyła (Stadion) w czasie 14.33 min. przed Stokłosińskim i Grzesikiem (obydwaj Stadion). W grupie pań na dystansie 1 km. zwyciężyła Siedlaczkówna (Sokół) w czasie 4,57,2 min. W grupie juniorów zwyciężył Gorau (Sokół).

W Bielsku, startowało ogółem 40 zawodników. W grupie seniorów na dystansie 4.500 m. zwyciężył Omasta (WKS) w czasie 13,55 min. w grupie juniorów zwyciężył Paszek (HKS).

### W Grodnie

W Grodnie na 6 km. zwyciężył Chwisiak z WKS Grodno w czasie 19:30.

### W Toruniu

W grupie seniorów na dystansie 3000 m. 1) Szyperski (KPW Pomorzanie) w czasie 7,36,2 przed Wasilewskim (WKS Sęp) 7.44.5.

### W Gdyni

W Gdyni bieg zgromadził 27 zawodników. W grupie seniorów na 4600 m. zwyciężył Kramek (Zw. Strzel.) w czasie 14,35.

## Tłoczyński - Hebda - Wittman trenują w Katowicach przed meczem z Danią

Reprezentanci Polski na mecz tenisowy z Danią o puchar Davisa — Tłoczyński, Hebda i Wittman przybyli wczoraj do Katowic. Po ulokowaniu się w hotelu odbyli oni pierwszy trening na centralnym korcie Pogoni, na

którym odbędzie się mecz o puchar Davisa.

Przyjazd reprezentacji duńskiej do Katowic nastąpi w czwartek rano o godz. 9.48. Duńczycy pierwszy swój trening odbędą w tym samym dniu o godz. 13, a następnie po raz

drugi od godziny 15-ej.

Losowanie gier odbędzie się w czwartek o godz. 15-ej w domku klubowym na kortach Pogoni.

## REPREZENTACJA CIWF. ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ WARSZAWY

Na terenach Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego rozegrany został ciekawy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Warszawy a reprezentacją CIWF. Zwyciężył CIWF w stosunku 136:124. W barwach CIWF wystąpili czołowi zawodnicy polscy.

Na 100 m. Ładnowski (CIWF) pokonał niespodziewanie Trojanowskiego 2 (Warszawa), obaj mieli jednakowy czas 11 sek. Na 400 m. zwyciężył Gąssowski (W) w czasie 51,6 przed Metelskim (W) 52,4. 800 m. wygrał Garczyński (W) 2.03 przed Liberą (W) 2.04,4. Na 110 m. przez płotki wygrał Luckhaus (CIWF) 16,3 przed Sulikowskim (W) 16,6.

W skoku w dal Stefanowicz osiągnął 6,95, a Morończyk 6,62 (obaj z CIWF). W skoku wzwyż zwyciężył Luckhaus 173 przed Kujawskim 168 (obaj z CIWF). W trójskoku pierwszym był Luckhaus 14,09 przed Punapem 13,17 (obaj z CIWF). W skoku o tyczce zwyciężył Morończyk 3,78 przed Klukiem 3,40 (obaj z CIWF).

Rzut kulą wygrał Fiedoruk (W) 14,33 przed Pabiskiem (CIWF) 13,91. W rzucie oszczepem zwyciężył Gburczyk 61,68 przed Sokołowskim 56,37 (CIWF). W sztafecie 4 100 m. wygrała Warszawa 45,4 przed CIWF 45,4 (o pierś). W sztafecie 4 1500 m. zwyciężyła również

## Zwycięstwo poznańskiej Warty w Bielsku

W Bielsku gościła ligowa drużyna poznańskiej Warty, która rozegrała propagandowy mecz z czołową drużyną podokręgu bielskiego BBTs. Bielsko, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:3 (1:1) Bramki dla Warty uzyskali Szerfke (2) Słomiak i Lis (po jednej).

## Doskonałe wyniki Duneckiego

W Bydgoszczy w zawodach lekkoatletycznych Dunecki poza wyrównaniem rekordu Polski na 200 m. (22,2 sek.) osiągnął w finale 100 m mimo ciężkich warunków bardzo dobry czas 10,9 sek.

Warszawa 17,54. Sztafeta CIWF zgubiła pałeczkę.